

## TADEUSZ SZUBA

ur. 1924; Kolonia Szczuczki



Miejsce i czas wydarzeń	Stary Franciszków, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, życie codzienne, święta, Boże Narodzenie, Wigilia, pośnik

### Święta Bożego Narodzenia

[Przed świętami Bożego Narodzenia szykowaliśmy ozdoby], wycinało się z papieru, tam coś tam. No bo przecież te świece były przywiązywane, bo to nie było tam uchwyty jakichś, nic. Było tak, no aniołki, tam to, tam to. Takie różne te ozdoby. No ktoś miał pojęcie lepsze, to ładnie wyciął. Ktoś gorsze. No choinka niby była. Choinka była, to już była ta zasada, że... Czy ona była biedna czy bogata, zależało, ale choinka musiała być. To już tak. I oczywiście cała rodzina w Wigilię, tak, tak. Ooo to było jeszcze bardziej bym powiedział. To szykowanie, to proszenie się. To nie tylko, że o sami w domu siedli, nie, nie. To się umawiali z rana w Wigilię, sąsiad przyszedł, tam ktoś, jakiś znajomy. Dziś będziemy razem pośnik jeść, tak, będziemy. I tak to się szło. U jednego, u drugiego, tam może w trzech, czterech domach się było nawet. Najwięcej zjedli u tego pierwszego, bo każdy był już wygłodzony z całego dnia, nie? U drugiego mniej. A u ostatniego najmniej. Ale byli. Ale trza było być. Tak że sam, ojej jak to było biednie, jak sami jesteśmy w domu. Bo nieraz tak było. Ale to się chodziło po obcych ludziach, po obcych. O tam z tym się dobrze żyło, z tamtym. A no to poprosimy się na pośnik, będziemy razem. To było bardzo przestrzegane.

Pośnik, nazywał się pośnik, tak. To znaczy wieczerza wigilijna. Ale to tak był zwany pośnik. Tak. Mówiło się: „No, przyjdziecie do mnie na pośnik?” „No przyjdziemy, tak”. „No to proszę was, przyjdźcie” i... A no tam jeszcze ktoś. Mówię, to w trzech, czterech domach nawet przebywało się. No bo z tym się proszono, z tym się proszono, z tym. No taki był zwyczaj. To była Wigilia, był pośnik, tak. Wieczór, na wieczór już załóżmy o szóstej, no tam tak mniej więcej szósta, po szóstej. Teraz też tak jest. No u nas też się tak utrzymuje, tylko teraz te dzieci są proszone. I nie chodzi się tam po wszystkich. Ooo, najbardziej to do nas są proszone. No bo te wnuczki, wszystko tu przyjdzie sobie na wieczór i tu się odbywa. I jest, ten pośnik się odbywa nadal. Bo było już coś, mówili w kościele, tak się to już obilo o uszy, że już ten pośnik, że to nie musi być uważany. Ale gdzie tam, ta tradycja się trzyma. Jakże z tego zrezygnować?

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2011-09-13, Opole Lubelskie
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Marta Tylus
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"